

# Piotr Kruszyński

---

## Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 27 kwietnia 2005 r., P 1

---

Palestra 50/7-8(571-572), 289-294

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



## Glosa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 27 kwietnia 2005 r.

**P 1/05\***

Teza glosowanego wyroku brzmi:

**I. Art. 607t § 1 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555 ze zm.) w zakresie, w jakim zezwala na przekazanie obywatela polskiego do państwa członkowskiego Unii Europejskiej na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania, jest niezgodny z art. 55 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.**

**II. Przepis wskazany w części I traci moc z upływem 18 miesięcy od dnia ogłoszenia.**

27 kwietnia 2005 r. Trybunał Konstytucyjny wydał znamieny w skutki wyrok w sprawie o sygnaturze akt P 1/05. W wyroku owym Trybunał orzekł o niezgodności art. 607 t § 1 k.p.k. – w zakresie, w jakim przepis ten zezwala na przekazanie obywatela polskiego do państwa członkowskiego Unii Europejskiej na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania – z art. 55 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Art. 55 ust. 1 Konstytucji zakazuje, jak wiadomo, ekstradycji obywatela polskiego obcemu państwu.

Kwestia, czy Europejski Nakaz Aresztowania (ENA) jest rodzajem ekstradycji, czy też wprowadza odmienną od ekstradycji instytucję przekazania, od początku wzbudzała kontrowersję w doktrynie. Zdaniem P. Winczorka<sup>1</sup> i M. Płachty<sup>2</sup> tryb wydawania i procedura wykonywania ENA świadczy o tym, iż omawiana instytucja stanowi w swej istocie formę ekstradycji, ponieważ procedura wykonania decyzji o ENA w niczym istotnym nie różni się od procedur ekstradycyjnych, zaś nazwa Europejski Nakaz Aresztowania ma jedynie na celu obejście zakazu wydawania własnych obywateli, przewidzianego w ustawodawstwie

---

\* Dz.U. Nr 77/2005, poz. 680.

<sup>1</sup> P. Winczorek, *Europejskie aresztowanie a polska Konstytucja*, „Rzeczpospolita” z 17 listopada 2003 r., żółte strony, c 3.

<sup>2</sup> M. Płachta, *Europejski nakaz aresztowania a ekstradycja*, „Jurysta” 2002, nr 11/12, s. 14–15.

większości państw<sup>3</sup>. ENA dopuszcza natomiast przekazywanie własnych obywateli pod pewnymi warunkami (*vide* art. 4 ust 6 Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r.).

Wydaje się jednak, że ENA nie jest rodzajem ekstradycji, lecz inną niż ekstradycja instytucją prawną. Do takiego wniosku skłaniają następujące racje. Skoro w Decyzji Ramowej używa się pojęcia „*surrender*”, nie zaś „*extradition*”, nie można owych pojęć utożsamiać, zaś pogląd przeciwny musiałby prowadzić do wniosku, iż prawodawca działa w sposób irracjonalny, gdyż rozróżnia dwie kategorie pojęciowe, które w istocie są tożsame. Takiej konkluzji – bezrozumnego prawodawcy – zaakceptować nie sposób. Istotnie – termin „*surrender*” nie jest jednoznaczny. Może on oznaczać „*poddanie się*”, „*oddanie się*”, „*wydanie*”, albo „*przekazanie*”. W sensie formalnym ów termin oznacza właśnie przekazanie<sup>4</sup>. Ponadto – wprawdzie opinię w przedmiocie dopuszczalności ekstradycji wydają sądy, ale ostatecznie decyzja należy do kompetencji organów administracyjnych (najczęściej – Ministra Sprawiedliwości, przy udziale Ministra Spraw Zagranicznych), natomiast ENA opiera się wyłącznie na wzajemnej współpracy i zaufaniu organów sądowych, bez angażowania czynników rządowych.

Z powyższym wiąże się następująca kwestia. ENA pozbawiony jest elementu politycznego, w przeciwieństwie do ekstradycji. Mimo bowiem spełnienia wszystkich przesłanek ekstradycyjnych niekiedy nie dochodzi ona do skutku na zasadzie retorsji, braku zasady wzajemności itp. Podobne okoliczności nie wchodzą w grę w przypadku ENA. I ten element nie pozwala utożsamiać ENA z ekstradycją.

Wreszcie – w punktach 1 i 5 preambuły Decyzji Ramowej mowa wprost o likwidacji procedury ekstradycyjnej i zastąpienia jej przekazaniem podejrzanego, oskarżonego i skazanego z państwa wykonania ENA (*executive state*) do państwa wydania (*issuing state*).

Jeżeli wolą twórców Decyzji Ramowej była likwidacja procedury ekstradycyjnej pomiędzy państwami członkowskimi i zastąpienie jej ENA, nie sposób ekstradycji i ENA utożsamiać<sup>5</sup>.

Trybunał Konstytucyjny w głosowanym wyroku opowiada się za sposobem myślenia zaprezentowanym przez P. Winczorka, M. Płachtę, A. Górskiego i A. Sakowicza, T. Grzegorzczyka oraz P. Bogdanowicza. Uzasadnienie wyroku, mimo iż obszernie (25 stron) zawiera w istocie bardzo szczerą argumentację. I tak na stronie 15 uzasadnienia czytamy: „Skoro sensem (rdzeniem) ekstradycji jest wydanie obcemu państwu osoby ściganej albo skazanej, w celu przeprowadzenia przeciw niej postępowania karnego lub wykonania orzeczonej co do niej kary, to przekazanie osoby ściganej ENA w celu przeprowadzenia przeciwko niej, na terytorium innego państwa członkowskiego UE, postępowania karnego lub wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności albo innego środka polegającego na pozbawieniu wolności musi być uznane za jej odmianę”.

<sup>3</sup> Podobnie twierdzą A. Górski i A. Sakowicz, *Zagadnienia prawnokarne integracji europejskiej. Traktatowy chaos czy ład prawny?* (w:) *Wymiar Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 2003, s. 345–346; T. Grzegorzczyk, *Procedowanie w sprawie europejskiego nakazu aresztowania*, Prok. i Pr. 2005, nr 4, s. 8–9; P. Bogdanowicz, *Niekonstytucyjność Europejskiego Nakazu Aresztowania*, „Palestra” 2005, Nr 3–4, s. 67–71.

<sup>4</sup> W słowniku M. Longmana, *Dictionary at Contemporary English*, Third edition, Essex 1995, s. 1454 czytamy: „*surrend* – formal – to give something such as a ticket or passport to an official – The court ordered Bond to surrender his passport to the authorities”.

<sup>5</sup> Podobnie E. Piontek, *Europejski nakaz aresztowania*, PiP 2004, nr 4, s. 39–41.

Powyższe wywody stanowią w istocie powtórzenie argumentacji zaprezentowanej przez wyżej wymienionych autorów.

Trybunał formułuje następne argumenty przemawiające rzekomo za trafnością tezy, iż art. 607t § 1 k.p.k. jest sprzeczny z art. 55 ust. 1 Konstytucji RP.

W tekście Konstytucji występuje wyłącznie termin „ekstradycja”, nie występuje natomiast, w przeciwieństwie do Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r. termin „przekazanie”. Dlatego przytoczony wyżej pogląd o niemożności utożsamiania obu pojęć „ekstradycji” i „przekazania” nie znajduje, na gruncie Konstytucji RP, racji bytu (s. 12).

Powyższe rozumowanie TK wydaje się być mało przekonujące. Brak bowiem w tekście Konstytucji wyrażenia „przekazanie” potwierdza chyba, wbrew temu co twierdzi TK, trafność tezy o istnieniu dwóch różnych instytucji, nie zaś o ich utożsamianiu.

Fakt, iż art. 55 ust. 1 Konstytucji zakazuje wyłącznie ekstradycji obywatela polskiego, milczy natomiast w kwestii dopuszczalności przekazania tegoż obywatela innemu państwu unijnemu, prowadzi do wręcz odwrotnego wniosku, niż sformułowany w uzasadnieniu głosowanego wyroku. Skoro bowiem Konstytucja nie zakazuje przekazania obywatela polskiego, owo przekazanie, w ramach procedury ENA, jest w świetle Konstytucji prawnie dopuszczalne.

Przy wykładni pojęć konstytucyjnych – czytamy dalej w uzasadnieniu (s. 13) – definicje formułowane w aktach niższego rzędu nie mogą mieć znaczenia wiążącego i przesądzającego o sposobie ich interpretacji, pojęcia konstytucyjne mają bowiem charakter autonomiczny wobec obowiązującego ustawodawstwa.

Pozostawiając na boku kwestię, czy wobec akcesji Polski do Unii Europejskiej istotnie Decyzja Ramowa Rady z 13 czerwca 2002 r. jest aktem niższego rzędu wobec Konstytucji<sup>6</sup>, zauważyć należy, iż w tekście owej Decyzji występują niewątpliwie oba pojęcia „*extradition*” i „*surrender*”, analogicznie jak w k.p.k. „*ekstradycja*” i „*przekazanie*”. Stąd następujący wniosek.

W jednolitym systemie prawnym trudno byłoby zaakceptować sytuację, w której używa się w różnych aktach prawnych, różnych znaczeń w odniesieniu do tych samych pojęć, i to niezależnie od ważności owych aktów.

Dlatego nietrafny wydaje się pogląd, iż poza zasięgiem zainteresowania Trybunału Konstytucyjnego pozostaje fakt rozróżniania w k.p.k., wzorem Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r., „*ekstradycji*” – rozdział 65 k.p.k. od „*przekazania*” w ramach ENA – rozdziały 65a i 65b k.p.k.

Bardzo wątpliwej jakości jest kolejny argument (s. 16) przemawiający, zdaniem TK, za trafnością głosowanego orzeczenia. „Uzasadniony jest... wniosek (*argumentum a minori ad maius*), że skoro ustrojodawca, zakazując ekstradycji obywatela polskiego, dążył do wyłączenia

---

<sup>6</sup> Wprawdzie w ramach tzw. III filaru UE (Współpraca Policyjna i Sądowa w Sprawach Karnych) wyłączone są zasady pierwszeństwa i skutku bezpośredniego (M. Kenig-Witkowska (red.), A. Łazowski, R. Ostrihansky, *Prawo instytucjonalne Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 283), ale z drugiej strony punkt 10 Preambuły Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r. o Europejskim Nakazie Aresztowania i procedurze przekazywania pomiędzy Państwami Członkowskimi przewiduje bezwzględny obowiązek implementacji postanowień Decyzji do ustawodawstwa wewnętrznego. Niezależnie więc od własnych uregulowań konstytucyjnych państwa członkowskie muszą wprowadzić do prawa krajowego przepisy unijne zawarte w Decyzji Ramowej.

czenia możliwości wydania go obcemu państwu w celu przeprowadzenia przeciwko niemu postępowania karnego lub orzeczonej co do niego kary w trybie ekstradycji regulowanej ustawowo i traktatowo, to tym bardziej zakaz ten dotyczy – realizowanego w tym samym celu (tj. tożsamesgo co do istoty), a podlegającego dolegliwzszemu reżimowi – przekazania na podstawie ENA”.

Z równym powodzeniem można by posłużyć się tu *argumentum a contrario* – skoro art. 55 ust. 1 Konstytucji zakazuje ekstradycji obywatela polskiego, to nie zakazuje przekazania.

Zresztą TK, zapewne nieświadomie, wbrew wcześniejszym wywodom, przyznał w przytoczonym powyżej fragmencie uzasadnienia, że nie utożsamia ekstradycji z przekazaniem w ramach ENA.

Gdyby bowiem przekazanie miało być jedynie rodzajem ekstradycji, wnioskowanie a *minori ad maius* nie miałyby żadnego sensu, jako że zakaz określony w art. 55 ust. 1 Konstytucji odnosiłby się wówczas do przekazania wprost.

Wreszcie – podkreśla TK w uzasadnieniu (s. 17–18) – sformułowany w art. 55 ust. 1 Konstytucji zakaz ekstradycji wyraża prawo obywatela do odpowiedzialności przed własnym sądem, przekazanie go zaś na podstawie ENA innemu państwu członkowskiemu Unii Europejskiej miałyby charakter naruszenia tej istoty. Zakaz ekstradycji obywatela polskiego ma charakter absolutny, a obywatelstwo Unii Europejskiej, nawet jeżeli wiąże się z uzyskaniem pewnych uprawnień, nie może wpływać na obniżenie gwarancyjnej funkcji przepisów Konstytucji dotyczących praw i wolności jednostki<sup>7</sup>.

Trybunał Konstytucyjny zdaje się zapominać o prawnych następstwach przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Ważną konsekwencją tego faktu jest uznanie, że standardy praw człowieka przestrzegane są w innych państwach Unii.

*Ratio legis* unormowania zawartego w art. 55 ust. 1 Konstytucji sprowadza się do potrzeby zapewnienia obywatelowi polskiemu uczciwego procesu, zgodnego z podstawowymi gwarancjami przestrzegania praw jednostki, co nie w każdym państwie ma miejsce. Stąd właśnie wywodzi się potrzeba osądzenia obywatela polskiego w Polsce.

Argument ten traci jednak rację bytu w przypadku przekazania obywatela polskiego do innego państwa, należącego do Unii Europejskiej.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej integralnie wiąże się bowiem z przyjęciem założenia, iż ustawodawstwa wewnętrzne państw członkowskich zapewniają przestrzeganie podstawowych gwarancji i praw procesowych w równym stopniu, jak ustawodawstwo polskie.

Stąd użyty w pkt 10 preambuły Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r. termin „*high level of confidence between Member States*” – „wysoki stopień zaufania między państwami członkowskimi”.

Nie można „mieć ciastka i zjeść ciastka”.

Jeżeli w związku z przystąpieniem do Unii Europejskiej pragnie się nabyć określone przywileje, to trzeba liczyć się z przyjęciem na siebie określonych obowiązków – inaczej Polska narazi się na zarzut naruszania prawa Unii Europejskiej.

<sup>7</sup> Na temat obywatelstwa w Unii Europejskiej patrz M. Kenig-Witkowska, *op. cit.*, s. 62–65; S. Ham-bura, M. Muszyński, *Traktaty o Unii Europejskiej, Wprowadzenie*, Bielsko-Biała 2004, s. 22–23.

Miałem zaszczyt uczestniczyć jako jeden z ekspertów w pracach parlamentarnych nad nowelą do k.p.k. z 18 marca 2004 r., wprowadzającą do polskiego ustawodawstwa Europejski Nakaz Aresztowania. Trzeba przyznać, iż dopuszczalność wydania obywatela polskiego w ramach ENA innemu państwu członkowskiemu Unii Europejskiej wzbudzała uzasadnione opory. W przygotowanym przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekcie zmian k.p.k. z 19 sierpnia 2003 r. w art. 607p ust. 5 przewidziano, jako jedną z przyczyn obligatoryjnej odmowy wykonania ENA, okoliczność, że osoba, której wniosek o przekazanie dotyczy, jest obywatelem polskim.

Eksperci przekonywali przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości i posłów, iż takie rozwiązanie stoi w sprzeczności z uregulowaniami Decyzji Ramowej z 13 czerwca 2002 r., gdzie fakt posiadania przez osobę objętą wnioskiem o przekazanie obywatelstwa państwa wykonania nakazu (*executing state*), stanowi, w myśl art. 4 ust. 6, jedynie fakultatywną, nie zaś obligatoryjną przyczynę odmowy wykonania nakazu.

W efekcie Ministerstwo Sprawiedliwości zaproponowało bardzo udany, w moim przekonaniu, kompromis, polegający na wprowadzeniu dwóch odrębnych przepisów, regulujących dwie odmienne sytuacje. Gdy chodzi o obywatela polskiego lub osobę korzystającą w Polsce z prawa azylu, a ENA został wydany nie w celu ścigania, ale już wykonania orzeczonej kary lub środka polegającego na pozbawieniu wolności, przekazanie może nastąpić tylko za zgodą zainteresowanego – art. 607s § 1 k.p.k.

Jeżeli natomiast ENA został wydany nie w celu wykonania już orzeczonej kary lub środka, ale dopiero w celu przeprowadzenia postępowania karnego przeciw obywatelowi polskiemu lub depozytariuszowi prawa azylu, wydanie może nastąpić nawet bez zgody owej osoby – *argumentum a contrario* z art. 607s § 1 oraz art. 607s § 2 k.p.k.

Wskazane unormowanie świadczy o tendencji, aby kary i środki penalne orzeczone wobec obywatela polskiego wykonywać z reguły w Polsce. Tak samo stanowi art. 607t § 1 k.p.k.: „§ 1. Jeżeli nakaz europejski został wydany w celu ścigania osoby, która jest obywatelem polskim albo korzysta w Rzeczypospolitej Polskiej z prawa azylu, przekazanie może nastąpić pod warunkiem, że osoba ta będzie odesłana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej po prawomocnym zakończeniu postępowania w państwie wydania nakazu europejskiego”.

W ten sposób „wilk jest syty i owca cała”. Unia nie zarzuci Polsce, że narusza ustawodawstwo unijne, ponieważ możliwość przekazania obywatela polskiego innemu państwu jest przewidziana nawet w celu wykonania orzeczonej za granicą kary (za jego zgodą), a zarazem regułą jest wykonywanie orzeczonej kary w Polsce<sup>8</sup>.

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 27 kwietnia 2005 r. burzy niestety osiągnięty kompromis. W dodatku stwarza sytuację wręcz absurdalną. Jeżeli bowiem w ciągu 18 miesięcy od opublikowania treści uzasadnienia art. 55 ust. 1 Konstytucji RP nie zostanie zmieniony, art. 607t § 1 k.p.k. utraci moc. Będzie jednak nadal obowiązywał art. 607s § 1 k.p.k., przewidujący dopuszczalność przekazania obywatela polskiego, za jego zgodą, do innego

<sup>8</sup> M. Rogacka-Rzewnicka, *Europejski Nakaz Aresztowania jako instytucja procesu karnego* (w:) *Gaudium in litteris est, księga jubileuszowa ofiarowana Pani Profesor Genowefie Rejman* (red. L. Gardocki, M. Królikowski, A. Walczak-Żochowska), Warszawa 2005, s. 618–619, wyraża pogląd, iż treść art. 607s § 1 k.p.k. jest niezgodna z Decyzją Ramową.

państwa Unii Europejskiej, w celu wykonania kary pozbawienia wolności lub środka polegającego na pozbawieniu wolności.

*Ergo* – przekazanie obywatela polskiego innemu państwu unijnemu w celu wykonania wyroku w tym państwie będzie możliwe, zaś przekazanie w celu ścigania danej osoby, nawet pod warunkiem wykonania ewentualnie orzeczonej kary w Polsce będzie niemożliwe. Trudno chyba wyobrazić sobie większy zamęt.

Wyrażony w końcowej części uzasadnienia pogląd o potrzebie odroczenia o 18 miesięcy terminu utraty mocy obowiązującej art. 607t § 1 k.p.k., w celu dostosowania polskiego ustawodawstwa do prawa unijnego, innymi słowy zmiany art. 55 ust. 1 Konstytucji w myśl zasady „*pacta sunt servanda*”, zaliczyć trzeba do sfery „pobożnych życzeń”. Zmiana Konstytucji zarówno w obecnym, jak i przyszłym parlamencie wydaje się bowiem, biorąc pod uwagę układ sił politycznych, wręcz nierealna.

Nie pierwszy to przypadek, kiedy Trybunał Konstytucyjny wykazuje brak wyobraźni. Np. orzeczenie z 18 lutego 2004 r. uznające za niekonstytucyjne narzucanie przez korporacje prawnicze zasad przyjmowania na aplikację osobom spoza owych korporacji, w założeniu miało zmusić parlament do nadania owym zasadom rangi ustawowej, w efekcie natomiast spowodowało, iż po raz drugi już, w roku bieżącym, absolwenci wydziałów prawa nie mogą przystępować do konkursu na aplikację adwokacką, radcowską i notarialną, ponieważ Sejm nie zdołał uchwalić zmian w prawie o adwokaturze, prawie o notariacie oraz w ustawie o radcach prawnych.

Istnieje uzasadniona obawa, iż utrata za 18 miesięcy mocy obowiązującej przez art. 607t § 1 k.p.k., co z uwagi na bardzo wątpliwą perspektywę zmiany Konstytucji wydaje się bardzo prawdopodobne, spowoduje, zapewne wbrew zamierzeniom sędziów Trybunału Konstytucyjnego, narażenie Polski na zarzut naruszenia ustawodawstwa unijnego.

*Piotr Kruszyński*